

Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach

**DRACULA**

na motywach tekstów Markiza de Sade'a, Marii Janion, Brama Stokera i Piera

Paola Pasoliniego

scenariusz i adaptacja: Tomasz Kireńczuk i Piotr Sieklucki

obsada:

**Dracula: Maciek Pesta**

**Helsing: Dawid Żłobiński**

**Seward: Edward Janaszek**

**Jonathan Harker: Andrzej Plata**

**Mina Murray: Aneta Wirzinkiewicz**

**Lucy Westenry: Zuza Wierzbińska**

**Renfield: Jasiu Głogowski**

**Arthur: Artur Słaboń**

**Starucha 1: Teresa Bielińska**

**Starucha 2: Ewa Józefczyk**

**Starucha 3: Beata Wojciechowska**

**Świnia: Łukasz Pruchniewicz**

**sceny:**

**scena pierwsza: przemówienie Draculi**

**scena druga: wprowadzenie**

**scena trzecia: powitanie**

**scena czwarta: orgia powitalna**

**scena piąta: o kobietach**

**scena szósta: wokół Renfielda 1**

**scena siódma: choroba Lucy**

**scena ósma: wokół Renfielda 2**

**scena dziewiąta: śmierć Lucy**

**scena dziesiąta: sekcja zwłok**

**scena jedenasta: nad grobem Lucy**

**scena dwunasta: Dracula**

**scena trzynasta: Helsing**

**scena czternasta: nekrofilia**

**scena piętnasta: tortury i śmierć Renfielda**

**scena szesnasta: Mina**

**scena siedemnasta: masakra**

**scena osiemnasta: epilog**

## SCENA PIERWSZA - przemówienie Draculi

**Dracula:** Ach, gdyby zamiast piekłem, świat byłby ogromną niebiańską odbytnicą... tak wbiłbym moje prącie w jej rozkrwawiony zwieracz i poszarpałbym gwałtownymi ruchami jej ściany... Czyż nie jest tak, że każdy z nas wie, choć wstydzi się do tego przyznać, że człowiek winien się zajmować wyłącznie rozpustą? Do tego został stworzony przez naturę. Cudzołóstwo, które zgodnie z nauczaniem kościoła uchodzi za zbrodnię, nie jest niczym innym, jak podporządkowaniem się prawu natury. Dopóki sypiasz ze swym mężem / żoną, i łączycie się poprzez wymianę nasienia, możecie mieć choćby i dziesięciu kochanków, bo takie jest prawo natury. Kłamstwo zawsze służy człowiekowi, a w szczególności zaś konieczne jest wtedy, gdy ma na celu omotanie ofiary.

Prawo, któremu podlegamy, prawo, które hamuje nasze żądze i ogranicza przypisaną człowiekowi wolną wolę zostało ustanowione dla ogółu. Odbija się w nim odwieczna niezgodność interesów: korzyść jednostki zawsze jest sprzeczna z interesem ogółu. Prawa są dobrem, z którego korzystamy jako społeczność. Chronią nas, lecz zarazem krępują trzy czwarte naszego życia osobistego. Człowiek roztropany, pomimo pogardy dla prawa, toleruje je jednak, tak jak toleruje się węże i żmije, które - jakkolwiek jadowite i niebezpieczne - przydatne są dla medycyny. Jednak, czy aby na pewno chcemy być ludźmi roztropanymi? Czy chcesz być człowiekiem roztropanym?

Biedna epoko ostrożnego i sterylnego seksu zawłaszczonego przez media i mafie! Tak samo odległa od żywego doświadczenia płci, jak od przyrody, którą konwulsyjnie reaktywujesz w grotesce weekendowej rekreacji na obrzeżach miast... Czymże jest twoja permissywna oferta, obwarowana setką higieniczno-poprawnościowych przestróg i zaleceń, wobec prymitywnego nieokrzesań żądz i niedającego się merkantylizować despotyzmu fantazmatów? Czym tak naprawdę jest miłość? Życzę wam, aby to uczucie nie znalazło dostępu do waszego serca. Miłość trzeba uznać za poryw wywołany przymiotami jakiegoś pięknego obiektu. Gdy zdołamy ów obiekt osiąść, czujemy zadowolenie, gdy zaś zdobycie go

okazuje się niemożliwe, wpadamy w rozpacz. Przyczyną tego uczucia jest pożądanie, następstwem zaś szaleństwo. Co do pragnienia posiadania, to należy je zaspokoić, lecz roztropnie. Gdy nasze starania zostaną uwieńczone sukcesem, rozkoszujemy się zdobyczą. Jeśli zaś nie uda nam się go osiągnąć, pociesmy się, że tysiące innych, podobnych, a często dużo lepszych, może nam wynagrodzić to niepowodzenie. Wszyscy mężczyźni i niewiasty są do siebie podobni, miłość zaś opiera się na tej zdrowej refleksji, że to co robi się w łóżku nie jest niemoralne. Każdy ma przypisaną ilość rżnięć, których jeśli nie wykorzysta, nie zostaną mu już zwrócone. Rozejrzyjmy się dookoła: jakże niewiele znajdziemy przykładów trwałych związków! Po kilku miesiącach rozkoszy, obiekt miłości powraca do normalnych proporcji i wstyd nam hołdów, któreśmy składali u jego stóp. Niewiasty i kawalerowie, młodzieńcy i starcy, szlachetne matrony i wy lubieżne ladacznice, ojcowie rodzin i onaniści, synowie i córki, bracia i siostry, chłopcy i chłopięta, niech wasze ciała oddają się wszelkiej rozpuście. Bawcie się, kuście, porzucajcie. Lecz wystrzegajcie się pilnie miłości. Jedynym naszym dobrem jest ciało.

Powtarzam: korzystajcie z rozkoszy, lecz zapomnijcie na zawsze o miłości. Nie można tracić sił w oczekiwaniu na westchnienia i wyznania, umówione znaki i słodkie bileciki. Należy często zmieniać partnerów i stanowczo oddawać się każdemu, kto nie chciałby wiązać się na stałe. Najistotniejszym warunkiem piękna jest rozdźwięk, zboczenie, dysonans. Żadna rozkosz estetyczna nie jest możliwa bez gwałtu, transgresji, przekroczenia i grzechu w stosunku do porządku idealnego. Podobnie jak śmierć nadaje życiu barwę, tak grzech, dysonans przydaje regule piękna. Mord jest pierwszym prawem natury, niepojętym dla głupców, za to stanowiącym świetny przedmiot badawczy dla filozofów takich jak my. To dzięki mordowi, natura może codziennie odzyskiwać swe prawa, jakich pozbawia ją rozmnażanie. Pamiętajmy, że nieszczęśliwy w zbrodni jest tylko ten, który zatrzymuje się w pół drogi. Jedynie rozkoszowanie się zbrodnią pozwala odkryć jej prawdziwe uroki.

Ach, gdyby zamiast piekłem, świat byłby ogromną niebiańską odbytnicą... tak wbiłbym moje prącie w jej rozkrwawiony zwieracz i poszarpałbym gwałtownymi ruchami jej ściany...

**Starucha 1:** Dracula!

**Starucha 2:** Nosferatu!

**Starucha 3:** Nieumarły!

**Dracula:** Zabawmy się, przyjaciele. Z niepokojem was oczekiwałem. Ufam, że pobyt w moim królestwie będzie dla was przyjemny. Czujcie się w moim domu swobodnie i bawcie w nim z własnej i nieprzymuszonej woli, tak długo jak zechcecie!

## SCENA DRUGA - wprowadzenie

**Starucha 1:** Van Helsing, doktor van Helsing, z Amsterdamu!

**Starucha 2:** Mężczyzna jak się patrzy!

**Starucha 3:** Wysoki, barczysty, nieco otyły blondyn.

**Starucha 1:** Znany pogromca wampirów!

**Starucha 2:** Mniej znany, jako pogromca młodych chłopców!

**Starucha 2:** Ty, a ten to kto?

**Starucha 3:** Seward!

**Starucha 1:** Seward. Półwysep Seward bądź Półwysep Sewarda. Półwysep położony na zachodzie Alaski, nad morzem Beringa, graniczący z zatokami Kotzebu na północy i Nortona na południu. Ma około 320 kilometrów długości i około 225 km szerokości w najszerszym odcinku. Graniczy z Azją przez cieśninę Beringa. Podstawowym przemysłem jest tutaj wydobywanie złota i łowienie zwierząt!

**Starucha 2:** Ja to lubię zwierzęta!

**Starucha 3:** No tobie, to już chyba sperma do głowy uderzyła! To jest John Seward, inteligentny, wykształcony lekarz, psychiatra, opiekun szaleńców, nieszczęśliwie zakochany w paniencie Lucy!

**Starucha 1:** Jonathan, Jonathan Harker, cudowny młodzieniec a do tego prawnik. Mężczyzna wart zachodu! Piękny jak zmartwychwstanie!

**Starucha 3:** A ile on kosztuje? Jak długo może? Dlaczego i skąd się bierze?

**Starucha 2:** Kiedyś mnie zamówili na wieczór kawalerski. W piątek. Tak mi się spodobało, że przesiedziałam u nich do poniedziałku. Najpierw trochę potańczyłam. Bo lubię. Potem się przedstawiłam. Przywitałam z każdym z panów. Popodniecałam ich trochę. No wiesz, gestem, całusem, wypięciem się czy za jaja złapaniem.

**Starucha 1:** Bożę, czuć mnie uryną! Zamknijże błagam tę swoją śmierdzącą jadaczkę!

*Starucha 2 i Świnia chrumkają*

**Starucha 1:** Co za świnia!

**Starucha 2:** Bodaj ci język kołem stanął wieprzu plugawy!

**Starucha 3:** Arthur Holmwood, młody, bogaty arystokrata! Ukochany i narzeczony Lucy.

**Starucha 2:** Z deczka flegmatyczny!

**Starucha 1:** Dziecko flegmatyka to potomek z niemrawego łoża, rzekomo!  
Narzeczony Lucy.

**Starucha 1:** Lucy Westenry!

**Starucha 2:** Pussy?

**Starucha 3:** Lucy!

**Starucha 2:** Ta Lucy z westerna „Lucy szybka pussy”?

**Starucha 1:** Piękna!

**Starucha 2:** Słodka!

**Starucha 3:** Niewinna!

**Staruchy 1, 2, 3:** Baaaardzo wrażliwa!

**Starucha 1:** Adorowana przez kilku mężczyzn, poszła z lordem Arthurem Holmwoodem!

**Starucha 2:** Przecież ani szkolna ławka, ani klasztorny klęcznik nie oferują kobiecie takich możliwości kariery, jak łożko.

**Starucha 3:** Mina Harker! Narzeczona Jonathana, potem jego żona! Inteligentna, bystra kobieta, o zniewalającym głosie!

**Starucha 1:** Boże, jaki on brzydki!

**Starucha 3:** Twarz obrzydliwa!

**Starucha 2:** Brzuch obrzydliwy

**Starucha 3:** Jądra wstrętne.

**Starucha 2:** Chuj nie lepszy!

**Starucha 1:** Nie, no dajcie spokój, przynajmniej jest konsekwentny.

**Helsing:** Siedem lat temu wszyscy przeszliśmy piekło.

**Seward:** Jednak szczęście, które potem stało się udziałem niektórych z nas, jest warte cierpienia, którego doświadczyliśmy

**Jonathan:** Dla mnie i dla Miny dodatkową radością jest fakt, że urodziny naszego synka przypadają na ten dzień.

**Lucy:** Tak jak wszyscy mężczyźni z naszej grupy połączyli się niegdyś w moim obecnie już rozkładającym się ciele, tak ich imiona łączą się w tym jak zwań dziecko Miny i Jonathana!

**Arthur:** Niedawno wyciągneliśmy z sejfu wszystkie nasze notatki i sprawozdania z tamtych lat.

**Helsing:** I co ciekawe, okazało się, że w całej tej masie materiałów nie ma ani jednego oryginalnego dokumentu, ani jednego namacalnego dowodu na prawdziwość naszych doświadczeń.

**Seward:** Nie ma zatem, żadnych dowodów na prawdziwość naszej historii.

**Mina:** Lecz czy naprawdę jest ona aż tak nieprawdopodobna?

**Jonathan:** Nie trzeba nam dowodów!

**Arthur:** Nikt nie musi nam wierzyć!

**Starucha 2:** Dajcie im lepiej szklaneczkę Brandy!

## SCENA TRZECIA - POWITANIE

**Starucha 1:** Czy wie pan, jaki dziś dzień?

**Jonathan:** Czwarty maja

**Starucha 2:** Właśnie.

**Starucha 3:** No właśnie: 4 maja!

**Starucha 1:** Ale czy pan wie co to jest za dzień?

**Jonathan:** Nie rozumiem.

**Starucha 1:** To wigilia dnia świętego Jerzego.

**Starucha 2:** Czy nie wie Pan, że tej nocy, gdy zegar wybije północ, uwolni się całe zło tego świata? Czy pan wie gdzie pan jest i z czym pan tutaj jest?

*Starucha 2 wiesz mu różaniec na szyi*

**Jonathan:** Precz z łapami!

**Starucha 1:** Niech pan to zrobi dla własnej matki!

**Jonathan:** Nie mogę oprzeć się wrażeniu, jakbym opuścił świat zachodu i wkroczył na Wschód.

**Starucha 2:** Cóż za przesądna chołota.

**Starucha 1:** Noc jest chłodna mein Herr a mój pan, Hrabia, przykazał mi dobrze się państwem zaopiekować. Jeśli ma pan ochotę, to pod siedzeniem jest flaszka śliwowicy.

**Starucha 3:** Śliwowica to znaczy się jest taki rodzaj tej, no, lokalnej brandy.

**Dracula:** Kokaina stwarza cud niepojęty. Precz stąd ty ludzka miernoto!

**Starucha 2:** Nie bić!

**Dracula:** Każdy wieśniak to w głębi serca tchórz i głupiec! My transylwańscy szlachcice, lubimy mieć świadomość, że nie spoczniemy pomiędzy zwykłymi śmiertelnikami. Nie szukam rozrywek czy jasnej zmysłowości światła słonecznego i wody, które tak radują młodych i wesołych. Jestem już stary a moje serce, zmęczone latami opłakiwania zmarłych, nie przywykło do zbytków. Ściany mego zamku niszczej. Wszystko pogrąża się w cieniu, a wiatr jęczy na popękanych blankach i w połamanych okiennicach. Kocham cień i mrok, i fakt, że kiedy tylko chcę, mogę się znaleźć sam na sam ze swoimi myślami.

**Starucha 1:** Ale obrzydliwy zapach dochodzi z jego ust. Zapach choroby.

**Starucha 2:** Droga Pani, wy mieszkańcy miast nie jesteście w stanie wczuć się w duszę myśliwego.

## SCENA CZWARTA - ORGIA POWITALNA

**Jonathan:** Podobno ludzie, którym pisana jest śmierć umierają o świcie albo w czasie przyływu.

**Lucy:** To miejsce to więzienie, a ja jestem jedynym jego więźniem!

**Seward:** Stulecie to tylko kilka dni.

**Helsing:** Dziwne, pełne niepokoju podniecenie, niewątpliwie przyjemne, niewątpliwie łączy się ono z uczuciem strachu i odrazy.

**Arthur:** Kocham cię, kocham cię i żyję w tobie, a moja miłość jest tak wielka, że cię zabije... Musimy umrzeć razem, by potem razem żyć.

**Seward:** Tego rodzaju perwersyjne zbrodnie seksualne pobudzają najgorsze fantazmaty dekadencji, upadku, zagłady.

**Helsing:** Dziwne, pełne niepokoju podniecenie, niewątpliwie przyjemne, niewątpliwie łączy się ono z uczuciem strachu i odrazy.

**Jonathan:** Pragnę ich i odczuwam jednocześnie śmiertelny strach. W sercu czuję dziką, palącą żądzę, by zechciały pocałować mnie tymi czerwonymi ustami.

**Starucha 2:** Kobieta to wieczna prostytutka...

**Starucha 3:** No nie może przecież być inaczej!

**Arthur:** Obcowanie z kobietami niesie truciznę, zgniliznę, zarazę, zniszczenie i śmierć.

**Starucha 1:** Całkowita zgoda panuje w tym stadle zepsutym do ganic możliwości, stanowiąc dowód na złudę przekonania, że trwać mogą udanie tylko związki oparte na cnocie.

**Arthur:** Wypijanie cudzych dusz, męskich dusz, to w tym przypadku próba podtrzymania tego kalekiego istnienia.

**Starucha 1:** Ach proszę uważać mein Herr! Proszę bardzo uważać z tym okaleczaniem! W tym domu niewielkie skaleczenie jest bardziej niebezpieczne, niż mogłoby się to panu wydawać.

**Starucha 3:** No idź!

**Starucha 2:** Nie! Ty pierwsza!

**Starucha 3:** A daj spokój!

**Starucha 2:** Ty pierwsza!

**Starucha 1:** Ty pierwsza a my po tobie!

**Starucha 3:** Masz prawo być pierwsza!

**Starucha 1:** Są młodzi i silni. Ich pocałunków wystarczy dla nas wszystkich!

**Dracula:** Jak śmiecie ich dotykać! Jak śmiecie choćby na nich patrzeć, kiedy ja zakazałem. Oni należą do mnie!

**Jonathan:** Dosyć! Dosyć! Chcę stąd wyjść!

**Dracula:** O nie mój drogi! Zostanie pan tu jeszcze!

**Mina:** Życzy pan sobie przyjacielu, abyśmy pozostali na dłużej?

**Dracula:** Tak, bardzo tego pragnę i nie przyjmuję odmowy. Kiedy się tu państwo zjawiliście, było oczywistym, że będziecie się kierować wyłącznie moimi potrzebami. Przecież nie poskąpiłem wam pieniędzy, prawda? Ufam, że niczego wam tutaj nie brakuje.

**Jonathan:** Co mam robić? Co mogę zrobić? Jak uciec z tego przerażającego miejsca, pełnego mroku, przemocy i strachu?

**Starucha 1:** Czy zaleciłeś im posłuszeństwo i całkowitą uległość? Czy te istoty wiedzą, że znalazły się w najświętszym azylu despotyzmu i tyranii?

**Starucha 2:** Krewni, przyjaciele? Nie ma ich w tym miejscu. Znajdziesz tu tylko egoizm, okrucieństwo, rozpustę i ateizm. Całkowita uległość jest więc twoim jedynym losem.

**Starucha 3:** Nie uznajesz żadnych wartości. Całe twoje życie to nihilizm, cynizm, sarkazm, orgazm i onanizm.

**Starucha 2:** We Francji mogłabyś zrobić z tego hasło wyborcze i wygrać.

## SCENA PIĄTA - O KOBIECIACH

**Dracula:** Kokietka! Wiem, zachowałem się niegodnie poprzedniej nocy, ale nie co dzień przecież mamy święto!

**Lucy:** Kobieta powinna ze wszystkiego zwierzać się swojemu mężowi.

**Mina:** Podejrzewam, że jest w kobiecej naturze, jakiś rys, który uwalnia mężczyznę od zahamowań w wyznawaniu uczuć, bez przekonania, że uwłacza to męskiej naturze.

**Lucy:** Mężczyźni lubią, gdy kobiety, a zwłaszcza ich żony, są uległe.

**Mina:** Jest w nas kobietach coś takiego, coś rodzicielskiego co sprawia, że gdy nasz instynkt matki się budzi wznosimy się ponad błahostki.

**Lucy:** Podejrzewam, że my kobiety jesteśmy takimi tchórzami, że myślimy, że mężczyzna uchroni nas od łez i dlatego zgadzamy się wyjść za mąż.

**Mina:** Nikt tak jak kobieta, nie pomoże mężczyźnie w kłopotach sercowych.

**Lucy:** Dlaczego mężczyźni są tacy szlachetni, a my kobiety tak ich niegodne?

**Mina:** Chciałabym móc pocieszyć wszystkich, którzy cierpią z powodu złamanego serca.

**Lucy:** Dlaczego dziewczyna nie może poślubić trzech mężczyzn, albo tylu ilu ją chce?

**Mina:** To jest herezja! Nie powinnaś tak mówić!

**Lucy:** Felietonistki „Nowoczesnej Kobiety” na pewno przedstawią kiedyś postulat, aby mężczyźni i kobiety - zanim się oświadczą lub przyjmą oświadczyń - mogli się nawzajem poobserwować w trakcie snu.

**Mina:** Na szczęście nie mam inklinacji do omdleń.

**Lucy:** Van Helsing zastał mnie wczoraj samą.

**Mina:** Mężczyźni chyba zawsze zastają tak dziewczęta.

**Lucy:** Moja droga, nieszczęścia chodzą parami. Oto we wrześniu skończę 20 lat i aż do dzisiaj nikt nigdy mi się tak naprawdę nie oświadczył, aż tu nagle zdarzyło się to aż trzy razy jednego dnia: Arthur! Hrabia! Seward! Wyobraź sobie! Trzy propozycje małżeństwa w jeden dzień! Czy to nie jest okropne?! Naprawdę gorąco współczuję dwóm z tych biednych dżentelmenów. Jestem taka nieszczęśliwa, że sama nie wiem co ze sobą począć! Ty i ja droga Mino, już zaręczone, a wkrótce ustatkowane, poważne, zamężne matrony możemy pogardzać próżnością.

**Mina:** Życie nauczycielki bywa takie męczące. Pracuję w ostatnim czasie bardzo ciężko, bo pragnę dotrzymać kroku Jonathanowi. Gdy się pobierzemy będę mogła być mu pomocna. Nauczyłam się na pamięć rozkładu jazdy wszystkich pociągów... Gdyby tylko Jonathan kiedykolwiek potrzebował gdzieś pojechać, będę mogła mu dokładnie wskazać godzinę i miejsce odjazdu...

**Starucha 3:** Wszystkie kobiety to bydło.

**Starucha 1:** Seks rozładowuje napięcie!

**Starucha 2:** Tak pysznie przeglądasz się w zwierciadle przeszłości, że nawet nie widzisz, że diabeł za tobą sra!

## SCENA SZÓSTA - WOKÓŁ RENFIELDA 1

**Seward:** Im lepiej rozumiem Renfielda, tym bardziej interesujący wydaje mi się jego przypadek. Pewne cechy, takie jak egoizm, dyskrecja i determinacja są u niego wyjątkowo mocno rozwinięte. Jego główną zaletą jest miłość do zwierząt, choć czasami przybiera ona tak dziwaczne formy, że zastanawiam się czy nie jest on nienormalnie okrutny.

**Arthur:** Obecnie jego największe hobby to łapanie much. Pasją Renfielda są także pająki. Ma kilka naprawdę dużych w pudełku.

**Jonathan:** Karmi je swoimi muchami, tak więc liczba tych ostatnich zostanie znacznie ograniczona, choć ponad połowę swojej racji żywnościowej używa do tego aby zwabić do pokoju nowe.

**Seward:** Renfieldzie, z przykrością muszę ci oznajmić, że twoje pająki stały się obecnie wielką dla nas niedogodnością. Musimy się ich pozbyć.

*Renfield zżera całe robactwo*

**Arthur:** Wielkim niesmakiem napelnia mnie fakt, że gdy do pokoju wpada ogromna mucha, najwyraźniej żerująca jeszcze niedawno na kupie gówna, bo mocno spuchnięta, on chwytą ją w locie, trzyma chwilę między palcami a następnie wpakuje ją sobie do ust i zżera.

**Seward:** To jest obrzydliwe Renfieldzie. Twoja zwierzęcość czasami napawa mnie prawdziwym obrzydzeniem!

**Renfield:** To bardzo dobre, bardzo zdrowe życie, silne życie, które mi daje życie!

**Jonathan:** Renfield zdołał także zwabić do pokoju i praktycznie częściowo oswoić kilka wróbli. Jego metody są całkiem proste i skutkują ubytkiem pajaków. Pacjent ma już całą kolonię wróbli a muchy i pająki znajdują się na wymarcu.

**Renfield:** Czy mógłbym państwa prosić o małego kociaka, z którym mógłbym się bawić i karmić i karmić i karmić?

**Seward:** Podejrzewam, że ten człowiek to początkujący maniakałny morderca.

**Starucha 1:** Jest to raczej maniakałny morderca szczególnego rodzaju; można go nazwać zoofagiem. Jego czynami kieruje chęć pochłonięcia, jak największej ilości istnień i to w skumulowanej liczbie. Poświęcił wiele much dla jednego pająka i wiele

pająków dla jednego ptaka, a potem zapragnął kota, który zjadłby ptaki. Jaki byłby jego następny krok?

**Starucha 2:** Ty patrz! Renfield źle się czuje i wyrzygał mnóstwo piór!

**Starucha 1:** Ja myślę, że on pozjadał te swoje ptaki.

**Starucha 2:** Że co?

**Starucha 1:** Że zjadł je na surowo!

**Starucha 3:** To wszystko to jelita i śmierć!

**Renfield:** Nie chcę z tobą rozmawiać; już się nie liczysz; mój pan jest blisko!

**Seward:** Jestem przekonany, że to atak jakiejś nowej religijnej obsesji.

**Arthur:** Jeśli to prawda, musimy być przygotowani na komplikacje, bo człowiek ze skłonnościami sadystycznymi i maniak religijny w jednym może być bardzo niebezpieczny. To przerażająca kombinacja. Jak tam twoje zwierzęta Renfieldzie?

**Renfield:** Do diabła z nimi, nie dbam o nie wcale!

**Seward:** Słucham? Chyba nie chcesz powiedzieć, że nie zależy ci już na pająkach?

**Renfield:** Druhny cieszą oczy tych, którzy czekają na nadejście oblubienicy. Lecz kiedy ona się pojawi druhny lśnią już tylko światłem odbitym.

**Seward:** Pościg za rojem pszczoł to pestka w porównaniu ze śledzeniem gołego wariata, ogarniętego żądzą ucieczki.

**Renfield:** Jestem na twoje rozkazy, panie. Jestem twoim niewolnikiem i wierzę, że mnie wynagrodzisz za mą wierną służbę. Choć z daleka, czczę cię od dawna. Teraz gdy jesteś blisko, czekam na twe rozkazy, a ty mnie nie pominiesz, panie, gdy będziesz rozdawał swe dobra.

## SCENA SIÓDMA: CHOROBA LUCY

**Mina:** Lucy jest nieprzytomna.

**Starucha 1:** Kiedy się w końcu raczyła dobudzić była bardzo słaba i cicho płakała, chwytając powietrze długimi, bolesnymi haustami.

**Starucha 2:** Mam tylko nadzieję, że ten dziwny sen nie jestem efektem tych ceregieli co to się tutaj po nocach wyprawia.

**Starucha 3:** A czego się spodziewasz? Tu same Żydy i mormony, to i jeszcze nam diabła do parady brakuje.

**Starucha 1:** Nie mam pojęcia dlaczego Lucy tak słabnie.

**Starucha 2:** Dużo je i śpi!

**Starucha 3:** Często przebywa na świeżym powietrzu.

**Starucha 1:** A mimo to przez cały czas rumieńce na jej policzkach coraz bardziej bledną, a ona sama z dnia na dzień jest coraz słabsza.

**Starucha 2:** Bo noc jest od spania kochana...

**Lucy:** Chyba nie spałam, bo wszystko wydawało mi się takie realne. Chciałam tu po prostu przyjść. Nie wiem czemu ale czegoś się obawiałam, choć nie wiem czego. Pamiętam, choć zakładam, że spałam, jak mijałam kolejne ulice i most. Pamiętam też jak przez mgłę coś długiego i ciemnego, z czerwonymi oczami. I że nagle otoczyło mnie coś bardzo słodkiego i gorzkiego zarazem. Zaczęłam zapadać się w ciemnozieloną otchłań wód. W uszach brzmiał mi śpiew, jaki podobno słyszą topielcy. Moja dusza opuściła ciało i szybowwała w powietrzu. Pamiętam, że w pewnym momencie poczułam ból, jakby trzęsienie ziemi, ocknęłam się i zobaczyłam że mną potrząsas. Widziałam, że to robisz, zanim to poczułam.

**Arthur:** Lucy jest chora, nie wiem na co cierpi, ale wygląda strasznie. Jestem przekonany, że coś dręczy moją ukochaną. Nie mogę się skupić, kiedy o tym myślę. Jej cierpienie sprawia mi ból. Zbadaj ją! Lucy skarży się na trudności z oddychaniem, i ciężkie letargiczne sny, pełne koszmarów, które ją przerażają!

**Seward:** Nienaturalna bladość rzuca się w oczy! Brak standardowych objawów anemii. Brak objawów chorobowych. Jest pani wręcz w doskonałej kondycji fizycznej. Stan Pani musi mieć zatem podłoże psychiczne!

**Lucy:** Nie potrafię wyrazić, jak bardzo nie lubię mówić o sobie.

**Seward:** Bez obaw Lucy, obowiązuje mnie święta tajemnica lekarska a poza tym Arthur martwi się o ciebie i twoim obowiązkiem jest uczynienie wszystkiego, aby jego zmartwienia choć częściowo zmniejszyć.

**Helsing:** Droga Panienko, to dla mnie wielka przyjemność, bo jest pani niezwykle urocza. Twoi przyjaciele, którzy martwią się o ciebie, wyznali mi, że częściej ostatnio podupadasz na duchu, a twoja twarz jest upiornie blada.

**Seward:** Co pan sądzi na temat tego znaku na jej gardle?

**Helsing:** A co ty o tym sądzisz?

**Seward:** Jeszcze go nie zbadałem. To są dwa nakłucia. Niezbyt wielkie ale jednak wyglądają bardzo niezdrowo. Nie widać śladów zakażenia, ale brzegi ran są blade i wytarte. Przez chwilę pomyślałem, że to jest właśnie źródło utraty krwi, ale jednak nigdzie nie było śladów krwi, więc to chyba niemożliwe.

**Helsing:** I cóż?

**Seward:** Cóż, nic nie potrafię wymyślić. Moim zdaniem organizm Lucy funkcjonuje sprawnie. Nie jestem jednak zadowolony z jej wyglądu. Bardzo szybko zmienia się na niekorzyść. Oczywiście musisz wziąć pod uwagę, że nie mogłem przebadać jej nazbyt dokładnie. Nasza przyjaźń sprawia pewne trudności, których ani medycyna, ani obyczaje nie mogą pokonać.

**Helsing:** Przeprowadziłem dokładne badanie, nie znajduję jednak przyczyny ustrojowej. Zgadzam się z tobą, że doszło do znacznej utraty krwi. Była a nie ma jej. I jeszcze przyczyna. Zawsze jest jakaś przyczyna. Ta choroba, choć to nie do końca jest jednak choroba, niezwykle mnie intryguje, tak zresztą jak ta dobra kochana dziewczyna. Zauroczyła mnie, to jest, i dziewczyna i choroba.

## SCENA ÓSMA - WOKÓŁ RENFIELDA 2

**Renfield:** Cukru! Przynieście mi więcej cukru!!!!!! To by mi naprawdę pomogło!

**Seward:** A muchy?

**Renfield:** Tak, muchy go lubią, a ja lubię muchy, tak więc lubię też cukier!

**Jonathan:** I pomyśleć, że są na świecie ludzie, którzy nawet nie podejrzewają jak szaleńcy potrafią się spierać.

**Starucha 1:** Mówią, że zwłoki niektórych świętych roztaczają po śmierci bardzo ładną woń!

**Starucha 3:** Zapach świętości?

**Starucha 1:** A jednak czuję, że powietrze wypełnia coraz bardziej wyrazisty zapach...

**Starucha 2:** Odór uryny, jak sądzę! Czyli stąd te muchy są!

**Starucha 1:** Nie, przecież muchy lecą wyłącznie do kupy!

**Staruchy 3:** No to zamknij mordę, może odlecą!

**Starucha 1:** Jakie wy ordynarne i niewykształcone kurwy jesteście. Nie wiecie nawet co to jest czarna dziura!

**Starucha 3:** Czarna dziura?

**Starucha 2:** Oczywiście, że wiemy. Codziennie zarabiamy nią na życie.

## SCENA IX - ŚMIERĆ LUCY

**Helsing:** Ona umrze, bo w jej ciele nie ma już wystarczająco dużo krwi, aby pobudzić serce do pracy. Potrzebna jest natychmiastowa transfuzja. Ty czy ja?

**Seward:** Jestem młodszy i silniejszy. To powinienem być ja!

**Helsing:** Szykuj się więc. Przyniosę narzędzia.

**Helsing:** *do Arthura* Przybywasz na czas! Jesteś ukochanym tej młodej damy! Musisz jej pomóc. Może pan zrobić znacznie więcej niż my, a twoja odwaga będzie najlepszym lekarstwem.

**Arthur:** Ona jest całym moim życiem i oddałbym ostatnią kroplę krwi za nią.

**Helsing:** Aż o tyle nie proszę.

**Arthur:** Co robić?

**Helsing:** Jesteś mężczyzną jaki był nam potrzebny! Nadajesz się lepiej niż ja sam, lepiej niż mój przyjaciel Seward. Ona potrzebuje krwi, musi ją dostać bo inaczej umrze. Jedynym wyjściem jest przetoczenie krwi z żył pełnych do żył pustych, które usychają z jej braku. Seward zgłosił się na ochotnika, jednak zjawiliś się ty, jeszcze lepszy od nas. Już wkrótce będzie pan dumny z tego co zrobi dla swej narzeczonej. Po wszystkim możesz ją pocałować, ale proszę nic do niej nie mówić. Znasz jej stan. Nie może przeżywać gwałtownych wzruszeń. Jest taki młody i silny, a jego krew tak czysta, że defibrylacja nie będzie konieczna

**Starucha 2:** Got in Himmel!

**Starucha 1:** Panienska znów bledsza niż wczoraj!

**Starucha 3:** Coście w nocy uczynili? Co uczyniła ta biedna dziewczuszka, że tak ciężko ją doświadczacie?

**Starucha 2:** Piekło czy szatan, to teraz nieważne.

**Starucha 1:** Musicie walczyć.

**Starucha 3:** Krew to życie!

**Starucha 2:** Krew to życie!

**Starucha 1:** Krew dzielnego mężczyzny to najlepsze lekarstwo na świecie, gdy jakaś dama ma kłopoty.

**Jonathan:** Ile to już trwa?

**Seward:** Mniej więcej 10 dni!

**Jonathan:** 10 dni? Domyślam się więc, że to biedne stworzenie, które wszyscy tak kochamy, miało w tym czasie w sobie czterech silnych mężczyzn. Niemożliwe aby jej ciało tyle wytrzymało.

**Seward:** To jest właśnie sedno sprawy.

**Helsing:** Szybko!

**Starucha 3:** Krwi?

**Helsing:** Nie! Brandy!

**Starucha 1:** Obudź ją!

**Starucha 2:** Po twarzy mokrą szmatą trzepnąć ją trzeba!

**Starucha 3:** I to mocno!

**Starucha 2:** Rozgrzać ją trzeba, zanim coś innego zrobić będzie można!

**Helsing:** Ona umiera! To już nie potrwa długo.

**Staruchy 1, 2, 3:** Nie dotykaj jej, nie całuj, nie zbliżaj się! Na szali są wasze dusze!

**Seward:** To koniec! Ona nie żyje! Nareszcie ta biedna dziewczyna doświadczyła ukojenia!

**Helsing:** Niestety nie, mój przyjacielu. To dopiero początek.

## SCENA DZIESIĄTA - SEKCJA ZWŁOK

**Helsing:** Chciałbym abyś przyniósł mi jutro zestaw noży do sekcji.

**Seward:** Czy autopsja jest rzeczywiście konieczna?

**Helsing:** Tak i nie! Chcę odciąć jej głowę i wyjąć serce.

**Starucha 2:** No popatrz: Taki niby chirurg, a jednak wstrząśnięty!

**Starucha 1:** Upiory to dusze samobójców, wisielców oraz zmarłych inną śmiercią gwałtowną!

**Starucha 3:** Dorzucmy jeszcze tych którzy nie dostali ostatniego namaszczenia, ekskomunikowanych, nieochrzczonych a również dzieci ze związków kazirodczych i dzieci urodzone jako siódme w rodzinie i mamy całą twoją rodzinę.

**Helsing:** Widziałem ciebie przecież nie raz, przeprowadzającego operacje, w których stawką było życie i nawet ci ręka nie drgnęła. Zapominam jednak, że ty ją kochałeś. Dlatego to ja będę operował i nie musisz mi nawet pomagać. Chciałbym to zrobić już dziś ale nie wolno mi ze względu na Arthura. Na pewno będzie chciał raz jeszcze ją zobaczyć. Gdy wszyscy zasną, pójdziemy do niej, zrobimy operację i zostawimy wszystko tak, aby nikt się nie zorientował.

**Seward:** Dziewczyna nie żyje. Po co bez potrzeby okaleczać jej biedne ciało. Jeżeli sekcja nie jest niezbędna i nic dzięki temu nie zyskamy ani dla niej, ani dla nas, ani dla nauki ani dla ludzkości, to po co to wszystko?

**Helsing:** Są rzeczy, o których nie wiesz, choć wkrótce będziesz musiał się dowiedzieć i wtedy pobłogosławisz mnie za tę niewiedzę, bo nie są to rzeczy przyjemne. Nie byłeś zdziwiony, gdy odepchnąłem Arthura gdy chciał ją pocałować i widziałeś że podziękowała mi za to swoimi pięknymi, umierającymi oczyma. Przed nami trudne i straszne dni! Pozwól nam być nie dwoma lecz jednym, tak abyśmy raz doprowadzili tę sprawę do szczęśliwego końca.

**Starucha 1:** W takich przypadkach mężczyźni nie potrzebują słów.

**Starucha 3:** Uścisk ręki, objęcie ramieniem, wspólny płacz: oto wyrazy współczucia drogie sercu mężczyzny.

**Starucha 1:** Wampiryczne dziedzictwo podobno przekazywane jest od mężczyzny do mężczyzny.

**Starucha 2:** Weźcie się lepiej do jakiej pożytecznej pracy, pedały!

## SCENA JEDENASTA: NAD GROBEM LUCY

**Helsing:** Pamiętajcie przyjaciele, że śmiech, który puka do drzwi i pyta grzecznie, czy może wejść, nie jest prawdziwym śmiechem. Nie! Śmiech to król, który przychodzi kiedy chce. Nie pyta do kogo, nie wybiera odpowiedniego momentu. Mówi po prostu „tu jestem”. W głębi serca oplakuję tę miłą słodką dziewczynę, którą również pokochałem i oddałem jej moją krew chociaż jestem stary i słaby. A mimo to śmieję się nad jej grobem, gdy glina z łopaty grabarza spada na trumnę i mówi „łup”, „łup”. Przyjaciele, to dziwny świat, smutny świat, świat pełen nieszczęść, żalości i kłopotów. A jednak gdy Król Śmiech przychodzi, wszystkich porywa do tańca w takt swojej własnej muzyki. Krwawiące serca, suche kości cmentarne, łzy które palą, gdy płyną z oczu, wszystko to tańczy do muzyki, którą on dyktuje swymi niezdolnymi do śmiechu ustami. Wierzcie mi jednak przyjaciele, że to dobrze, że on przychodzi. Król Śmiech zmniejsza napięcie, a my znów mamy siłę, aby wrócić do naszej pracy, jaka by ona nie była.

**Starucha 2:** Seks, zaraza i śmierć, oto co przynoszą obcy!

**Starucha 3:** E tam, to tematy dobre dla jakichś macherów od religii...

**Starucha 1:** Boże, jakie to piękne; no trzeba by z tego jaką książkę napisać...

**Starucha 3:** Tak, byłaby to książka do czytania jedną ręką.

**Starucha 2:** A że się tak zapytam, jakie są dajmy na to twoje upodobania?

**Starucha 3:** Uwielbiam patrzeć, jak ginie jakieś stworzenie!

**Starucha 2:** E tam, ja wolę dogodzić sobie z kozą!

**Starucha 1:** A mężczyźni?

**Starucha 2:** O, nie! Co to, to nie! Nie ma na świecie człowieka, który widziałby więcej dup ode mnie!

**Starucha 2:** Te, sukno przednie! Coś płacił za łokieć!

**Starucha 1:** Za łokieć, ino za sukno?

**Starucha 2:** Eee! Drogo!

**Starucha 1:** A ty na co chciałabyś wydawać, moja droga?

**Starucha 3:** Na fatalaszki!

**Starucha 2:** Nie! Ja muszę mieć na dupy i kutasy!

**Starucha 1:** Boże! Dajcie mi lepiej szklaneczkę brandy!

## SCENA DWUNASTA - DRACULA

**Dracula:** Dlaczego Matuzalem żył 900 lat? Stary Thomas Parr sto sześćdziesiąt dziewięć, a nasza biedna Lucy, pomimo krwi czterech mężczyzn w żyłach, nie przetrwała nawet jednego dnia? Wiecie wszystko o zagadkach życia i śmierci? Znaście całą anatomię porównawczą i umiecie powiedzieć, dlaczego niektórzy mężczyźni są brutalni, a inni nie? Czy możesz mi wyjaśnić dlaczego jedne pająki są małe i żyją krótko a pewien wielki pająk żył przez wieki w wieży starego hiszpańskiego kościoła i rósł i rósł aż do momentu, że schodząc w dół potrafił wypić olej ze wszystkich kościelnych lamp. Czy możesz mi wytłumaczyć dlaczego w pampie, które przylatują nocami i otwierają żyły bydła i koni aby wypić ich krew? Czy możesz mi wyjaśnić, dlaczego żółwie żyją dłużej niż ludzie? Dlaczego słonie przeżywają całe dynastie, a papuga nie umiera nigdy, chyba że ugryzie ją jakieś zwierzę? Dlaczego we wszystkich częściach świata wierzy się od wieków, że są mężczyźni i kobiety, które nigdy nie umrą. Możesz mi wyjaśnić dlaczego hinduski fakir może zmusić się do śmierci i zostać pochowany, jego grób zapieczętowany i zasiany kukurydzą, która dojrzewa i którą zbierają z pól, która dojrzewa i którą zbierają z pól i tak jeszcze wiele razy, aż w końcu ludzie przychodzą, łamią pieczęć, a tam leży żywy fakir, który wstaje i idzie pomiędzy nich jak przedtem? Życiu nieustannie towarzyszy tajemnica. A ja chcę abyście uwierzyli w rzeczy, w które nie możecie wierzyć.

**Staruchy 3:** Podobno, przyczyną śmierci Lucy było wyczerpanie nerwowe...

**Starucha 1:** No i jeszcze utrata dużej ilości krwi.

**Starucha 2:** A skąd taka duża krwi utrata?

**Starucha 3:** Właśnie!

**Starucha 1:** Wampir, to on składa na szyi ofiary pocałunek śmierci.

**Starucha 2:** Ssanie.

**Starucha 3:** Gryzienie.

**Starucha 2:** Kąsanie.

**Starucha 1:** Czyli całowanie do krwi zapewnia wampirom życie wieczne, a ofiarę albo uśmierca, albo zaraża wampiryzmem.

**Starucha 3:** Tworzenie nowego wampira przez krew musi być wyrafinowanym rytuałem seksualnym.

**Starucha 2:** Rewolucja nie ma racji bytu bez powszechnej kopulacji.

## SCENA TRZYNASTA - HELSING

**Helsing:** Oto na ziemi istoty żyją, które wampirami zwą. Niektórzy z nas już tego dowody widzieli, zresztą nauki i zapisy z przeszłości świadectw nam wiele dają. Vlad Tepes IV do historii przeszedł jako Palownik, a miano to otrzymał w nagrodę za uśmiercenie 100 tysięcy ludzi metodą wbijania na pal. Palownik rządził za pomocą terroru tak strasznego, że kronikarze nie znajdują wprost słów by opisać jego okrucieństwo. Szczególnie lubował się we wbijaniu na pal zarówno nieprzyjaciół, jak i przyjaciół, poddanych, jak i żołnierzy. Lubił oglądać te krwawe spektakle. Lubił też ucztować wśród odoru rozkładających się trupów swych ofiar. Nie oszczędzał też kobiet. Były wbijane na pal, podobnie jak mężczyźni, a jeszcze dodatkowo odcinano im piersi i napełniano farszem z ich wnętrzości. Następnie dawano do zjedzenia dzieciom zamordowanych kobiet. Na tym jednak nie koniec, bo dzieci po poczęstunku gotowano i rozrywano na części.

**Starucha 3:** Czy jednak Vlad Tepes IV był wampirem, czy tylko krwiopijcą?

**Helsing:** Inny bohater z przeszłości to Gilles de Rais, bogacz, członek jednej z najpotężniejszych rodzin XV-wiecznej Francji, który walczył u boku Joanny D'Arc. Zafascynowany alchemią Gilles de Rais, otoczył się czarownikami i dążył do paktu z Szatanem. Doradzano mu szukania kamienia filozoficznego we krwi dzieci. Wyrafinowane zabijanie dzieci dostarczało mu największej rozkoszy. Kierowało nim dążenie do nasycenia żądzy i do czynienia zła wedle własnego upodobania. Kazał porywać dzieci z okolicznych wsi i zadawał im najwymyślniejsze katusze. Większą przyjemność, jak sam podkreślał, miał przyglądając się konaniu chłopców i dziewczynek, odcinając im głowy i członki oraz patrząc na krew, niż uprawiając z nimi rozpustę. Podobno zamordował nawet 800 dzieci.

**Starucha 3:** Czy jednak był on wampirem, czy tylko jednym z największych zbrodniarzy seksualnych w dziejach?

**Helsing:** Elżbieta Batory, to żeński Gilles de Rais, węgierska hrabina, pochodząca ze słynnego magnackiego, węgiersko-transylwańskiego rodu. Nazywano ją krwawą hrabiną, a na swe imię zasłużyła praktykami odnawiania przez krew. Kąpiel, spryskanie się, lub po prostu pomazanie się krwią okazują się szczególnie skuteczne, jeśli chcemy spowodować rozwój, wzmocnić lub odmłodzić skórę -

mawiała Hrabina. Kąpiele we krwi dziewcząt miały być dla niej jedynym środkiem utrzymywania młodości. Nie tylko kąpała się we krwi, ale też miała ją pić. Swym ofiarom odcinała kawałki ciała, kazała je piec, a następnie zmuszała okaleczone osoby do ich zjedzenia. Odprawiała diaboliczne orgie lesbijskie. Podobnie jak Gillesowi de Reis wytoczono jej pospieszny proces, oskarżając ją o porywanie dziewcząt, torturowanie ich i zabijanie. Została zamurowana w celi na swym zamku, gdzie po czterech latach umarła. Bez krzyża i bez światła.

**Starucha 3:** Lecz czy była ona wampirem, czy tylko wyjątkowo wyrafinowaną sadystką?

**Helsing:** Nowoczesnym wampirem nazywano Vincenzo Verenziego, który swoją wampiryczną inicjację przeszedł dusząc kury we własnym gospodarstwie, co budziło w nim uczucia lubieżne. Dopiero potem przeszedł do kobiet. Dusił, okaleczał i pił ich krew. Dla przedłużenia rozkoszy lubił obmacywać i wachać wyrwane trzewia brzuszne.

**Starucha 2:** Podobno zjadł też po wcześniejszym upieczeniu łydkę swej kuzynki.

**Helsing:** „Chciałbym obejmować piersi młodej dziewczyny, która byłaby mi całkowicie podległa. Potem bym je wyrwał zębami i zjadł, wyrwałbym waginę, dół brzucha, odbytnicę i rozkoszowałbym się tym wszystkim. Wypatroszyłbym ją i pieścił jej wnętrzności. Czułbym ich żar, na koniec piłbym krew z zagłębienia ucha. Chciałbym się znaleźć we wnętrzu dziewczyny, odszukałbym drogę do serca z którego piłbym krew, wrywałbym je i być może zjadł”.

**Starucha 1:** No tak, krew mu smakowała, uważał że jest słodka i gęsta!

**Starucha 2:** Jak kakao.

**Starucha 3:** Jednak czy był on wampirem, czy tylko niebezpiecznym smakoszem ludzkiej śmierci?

**Helsing:** Nikt jednak w wampirycznym okrucieństwie nie pokonał Bertranda, który już od wczesnych lat, masturbując się, w wyobraźni przenosił się do pokoju, w którym znajdowało się wiele martwych kobiet a ich trupy mógł dowoli profanować. Najpierw swoje fantazje, wywlekanie wnętrzności i masturbowanie się podczas oglądania ich realizował na martwych, potem na żywych zwierzętach. Potem zaczął na cmentarzach odkopywać trupy, przede wszystkim kobiet. Szczyrykiem lub nożem otwierał brzuch trupa, wrywał wnętrzności, ciął na kawałki lub rozrywał całe

ciało. Jedną ręką masturbował się, a drugą konwulsyjnie ścisnął wywleczone trzewia. Czasem wprowadzał pewne odmiany. Po nasyceniu brutalnej namiętności na trupie, otwierał brzuch i wyciągał wnętrzności, porąbał usta, odciął członki, rozdarł ciało na kawałki, chwycił odcięte członki i bawił się nimi, jak kot swą zdobyczą. Chciał je unicestwić, co zazwyczaj kończyło się masturbacją. Rozkosz ćwiartowania trupów miała być u niego większa, niżeli przy płciowym obcowaniu z nimi. Pewnego razu po zobaczeniu na ulicach małej, trzy i półletniej żywej i pociągającej dziewczynki obiecał sobie, że posiadzie ją gdy będzie martwa. Wiadomość o tym, że ciężko zachorowała sprawiła mu wielką przyjemność, jakby dziecko dało mu jakiś tajemniczy znak. Gdy umarła, wykopał zwłoki i przyniósł do siebie. Traktował je z najwyższą troskliwością. W ciągu dnia, gdy mógł, przerywał pracę by je odwiedzić, a wieczorem kładł się obok i spokojnie zasypiał. Bertrand przypisywał trupom pewien rodzaj egzystencji.

**Starucha 3:** Nie, no ten cały Bertrand to on nie był wampirem, tylko maniakalnym mordercą-nekrofilem

**Starucha 2:** No tak jak inni są pijakami i narkomanami!

**Starucha 3:** Pamiętam jak kiedyś księżyc świecił jasno i było jak w południe.

Doszliśmy do cmentarza. Mój kumpel wlaź między groby. Nagle go przyuważyłam jak się rozbierał i składał całe ubranie na ścieżce. Zesztywniałam jak trup i dusza uciekła mi na ramię. Tymczasem on obszczał swoje ubranie i od razu zmienił się w potwora. I zaraz zaczęła wyć, a potem uciekł do lasu.

**Starucha 1:** Jego smutna fizjonomia nie miała nic z bestialstwa.

**Starucha 3:** A do tego charakter miał czuły i kierował się zawsze przekonaniem, że nikomu nie należy sprawiać cierpienia.

**Starucha 1:** No i dlatego gwałcił trupy.

**Starucha 2:** A idź do dupy... *wychodzi*

**Starucha 3:** Te, zerżnijmy ją! Nie wyobrażasz sobie, jak bardzo wyjątkowość jej pośladeków rozpała mi głowę!

**Starucha 1:** Biseksualizm! No tak, niewątpliwie podwaja twoją szansę na sobotnią randkę! Odbierzmy jej życie!

**Starucha 3:** Ten z was, kto szybciej upuści jej krwi będzie miał zaszczyt zerżnąć ją pierwszy!

**Arthur:** Gdybyśmy wcześniej wiedzieli to co wiemy teraz, gdybyśmy choć się tego domyślali, może uratowalibyśmy to jedno biedne, niewinne życie!

**Helsing:** Nosferatu po jednym ukąszeniu, nie umiera jak pszczoła. Przeciwnie, silniejszy staje się i przez to więcej zła czynić zdolny.

**Jonathan:** On jest brutalny a nawet więcej niż brutalny. I nie o nasze życie tu chodzi, o życie nie dbam wcale, ale tu nie życie i śmierć jest stawką.

**Helsing:** Najgorsze jest to, że i my możemy stać się do niego podobni.

**Arthur:** On pije krew i żre ciało jęczącego ludu.

**Jonathan:** Krwiopijca. Pragnę zbrodni tak potężnej, by mogła nasycić wszystkie me namiętności. Pochłonąłbym go żywcem.

**Starucha 1:** Oto i prawdziwa męska miłość, która mimo zarazy, każe kochać się dosłownie na śmierć.

## SCENA CZTERNASTA - NEKROFILIA

**Helsing:** Odetniemy jej głowę, usta wypchamy czosnkiem, a ciało przebijemy kołkiem.

**Helsing:** Przepiękne zwłoki panie doktorze!

**Helsing:** Czy nie będzie dla Ciebie pocieszeniem, przekonanie, że to ty właśnie duszę naszej umiłowanej Lucy posłałeś do gwiazd? Weź ten kołek w lewą dłoń i skieruj jego ostrze na serce. Do prawej ręki młotek weź. Gdy będziemy odmawiać modlitwę za zmarłych, uderzaj w imię Boże, tak aby zakończyć życie tej którą kochamy i unicestwić demona.

**Arthur:** Chirurgią zajmuję się tylko dla przyjemności.

**Starucha 1:** Bardziej radykalny sposób rozprawiania się z wampirem to upiorobójstwo. Ważne jest tu, aby po związaniu umarłemu rąk lipowym łykiem, obrócić go twarzą ku ziemi. Wtedy łopata ucina mu się prawą nogę i głowę. Wreszcie przebija się serce trupa osikowym kołkiem, kładąc mu uciętą głowę między nogi.

**Starucha 3:** Najskuteczniejszym jednak przeciw niemu lekarstwem jest wykopać umrzyka, wraz z trumną wyrzucić go w grobie do góry nogami aby wszedł sobie w głąb ziemi, a nie chodził po niej.

**Starucha 1:** Ja wiedziałam, że oni wszyscy z gminu.

**Helsing:** No dalej! Niech pan czyni co pan uważa za stosowne!

**Arthur:** Ten horror musi się skończyć!

**Starucha 3:** Co za spektakl.

**Starucha 1:** To mi wygląda na rodzaj transu, odurzenia, paraliżu, czy odrętwienia!

**Starucha 3:** Profanacja relikwi, świętych konterfektów, hostii czy krzyża znaczy dla filozofa tyle co pierdnąć.

**Starucha 1:** Tfu! Rzygać mi się chce!

## SCENA PIĘTNASTA - TORTURY I ŚMIERĆ RENFIELDA

**Mina:** Dobry wieczór Panie Renfield...

**Renfield:** Ja na przykład jestem człowiekiem, który ma bardzo silne przekonania. Nie dziwię się teraz, że moi przyjaciele zaczęli się niepokoić i nalegać, abym znalazł się pod kluczem. Wyobrażałem sobie, że życie to pewna niezmienna stała, a konsumowanie wielu żywych stworzeń, bez względu na to jak niskiego są gatunku, to droga do przedłużania sobie życia bez końca. Chwilami moje przekonania były tak silne, że próbowałem odbierać życie ludziom. Tu obecny lekarz może potwierdzić, że celem wzmocnienia moich sił witalnych przez absorpcję jego życia drogą krwi, próbowałem zabić nawet jego.

Błagam pana doktorze Seward, zaklinam pana, aby pozwolił mi pan opuścić dzisiaj ten dom. Proszę mnie odesłać stąd, jak pan chce i dokąd pan chce, ze strażnikami, pod batem i w łańcuchach, jeśli tak trzeba, w kaftanie bezpieczeństwa, w kajdankach, nawet do więzienia, ale proszę mnie stąd odesłać. Pan nie wie nawet co pan czyni trzymając mnie tutaj. Pan nie wie komu pan szkodzi i jak bardzo, a ja nie mogę panu tego powiedzieć. Na litość boską, zaklinam pana, niech mnie pan stąd wypuści i ocali moją duszę. Czy ty mnie słyszysz człowieku? Rozumiesz? Nigdy się niczego nie nauczysz? Nie wiesz, że jestem teraz zdrowy i szczerzy, że nie jestem wariatem lecz zdrowym człowiekiem, który walczy o swoją duszę!

**Helsing:** Nie myślcie, że akt miłosierdzia przyniósłby tak dobre skutki, jak się powszechnie mniema. Dobre uczynki przyzwyczajają ludzi do korzystania ze wsparcia. Zewsząd słyszę żądania, aby wyjednać środki na likwidację dyskryminacji, tymczasem robi się wszystko, aby ją jeszcze bardziej pomnożyć. Nie chcesz mieć much w pokoju, nie syp cukru na podłogę. Nie chcesz nierówności w państwie, nigdy nie udzielaj jałmużny, a co najważniejsze - należy zamknąć wszystkie domy dobroczynności. Należy bez litości zburzyć co do jednego te odrażające przytułki, gdzie ma się czelność wychowywać owoce rozpusty. Przypatrz się roztropnym Chinom, które dobrze chronią się przed nadmiernym rozmnażaniem. Nie ma tam schronisk dla owoców hańby i rozpusty. Porzuca się je, jak produkty trawienne. Nie znają tam domów dla społecznych wyrzutków, za to wszyscy pracują, wszyscy są szczęśliwi i nikt nie marnuje czasu.

**Starucha 1:** Myślę sir, myślę że on ma skręcony kark.

**Starucha 3:** Proszę spojrzeć: prawa ręka i noga i połowa twarzy są sparaliżowane.

**Starucha 1:** Nie rozumiem dwóch rzeczy: mógł to zrobić ze swoją twarzą uderzając w podłogę; mógł też chyba skręcić kark spadając z łóżka, ale za nic nie jestem w stanie sobie wyobrazić, w jaki sposób mógł zrobić obie te rzeczy naraz.

**Starucha 3:** No tak! Mając skręcony kark, nie mógł uderzać głową...

**Starucha 1:** No zostawiłby wtedy przecież jakieś ślady.

**Starucha 2:** O kurwa! Zawsze co najlepsze musi mnie ominąć!

**Starucha 3:** A jesteś tu! Diablico, nierządniczo, wampirze! Ty która wysysasz, krew zwierząt!

**Starucha 2:** A co? W ustępie byłam!

## SCENA SZESNASTA - MINA

**Mina:** Nagle serce we mnie zamarło. Mój umysł wypełniają miriady dziwacznych wizji. Wszystkie dotyczą śmierci, wampirów, krwi, bólu i zmartwienia. Boję się. Przy moim łóżku stoi wysoki, chudy mężczyzna, cały odziany na czarno. Chcę krzyknąć, ale jestem sparaliżowana. Trzyma mnie mocno, dotyka moich piersi i mocno ściska mnie za gardło. „Bądź cicho, to nie pierwszy raz kiedy sączę krew z twojego ciała” - mówi. Nie mam w sobie na tyle siły aby mu się przeciwstawić. Nie wiem ile to już trwa. Ciągłe mam przed oczyma jego cuchnące ciało, na którym widać kilka kropel mojej świeżej krwi. „Należysz do mnie, ciało z mojego ciała, krew z mojej krwi” - szepce. Rozrywa koszulę na piersi i ostrym paznokciem otwiera jedną z żył. Krępuje moje dłonie i przyciska do rany moje usta, tak że mogę albo się udusić, albo przełknąć nieco jego krwi.

**Helsing:** Zainfekował panią!

**Mina:** Chcę umrzeć!

**Helsing:** Chyba nie zabije się Pani?

**Mina:** Zabiłabym się, gdybym nie miała przyjaciół, którzy mnie kochają i którzy oszczędzą mi tego bólu...

**Helsing:** Moje dziecko, jest na pewno jeden taki, który zrobiłby wszystko dla twojego dobra. Ja sam, rachując się z Bogiem, wziąłbym na siebie grzech eutanazji, nawet teraz, gdyby było to najlepsze rozwiązanie. Gdyby było bezpieczne. Ależ dziecko, nie wolno ci umrzeć z twojej własnej ręki. Musisz żyć! Musisz walczyć i pragnąć życia, choćby śmierć wydawała ci się największym dobrodziejstwem.

**Mina:** To nie ja, a wy musicie walczyć! Musicie niszczyć, tak jak zniszczyliście biedną Lucy. Musicie pamiętać, że nie jestem taka jak wy. W mojej krwi jest trucizna, która mnie zniszczy. Mogę umrzeć choćby i teraz, ze swojej lub czyjejś ręki. Tyle mogę z siebie dać. A co da każdy z Was? Wasze życia są w rękach Boga, więc możecie mu je oddać! Ale co dacie mnie? Jeśli umrę na ciele, wtedy bez chwili zwłoki przebijecie me serce kołkiem i odetniecie mi głowę. W czasach próby to obowiązek mężczyzny względem tych, które go kochają. Jestem tak przepelniona uczuciami, że dławię się słowami.

**Jonathan:** My mężczyźni, jesteśmy zdecydowani, ba zobowiązani zniszczyć tego potwora. Hrabia to zbrodniarz!

**Seward:** Jego umysł nie jest jeszcze doskonale ukształtowany!

**Arthur:** Jako kryminalista, Hrabia jest samolubny! A jego intelekt jest mały!

**Helsing:** Jesteśmy Heroldami woli Bożej. Świat i ludzie, za których umarł jego syn Jezus Chrystus nie zostaną oddani potworowi!

**Seward:** Wiem już co czuje mężczyzna, gdy do walki wzywa go róg bojowy!

**Helsing:** Tak czy inaczej przed nami jest tylko śmierć i wolność!

**Jonathan:** Potrzebujemy krwi dla oczyszczenia atmosfery!

**Starucha 2:** Ależ nie ulegaj rozpaczom młody człowieku! Jak każdy z nas masz wampira przyjaciela w sobie. Jeśli dodasz jeszcze do tego owada zwanego acarus sarcoptus, od którego dostaniesz świeżbu, będziesz miał w sobie dwóch przyjaciół.

**Starucha 1:** Eutanazja to wspaniałe i bardzo podnoszące na duchu słowo. Jestem wdzięczna temu kto je wynalazł!

**Starucha 3:** Moim zdaniem młodzi kawalerowie powinni myśleć o innych rzeczach.

## SCENA SIEDEMNASTA - MASAKRA

**Dracula:** Myślicie, że mnie zaskoczyliście i tkwicie tu bladzi, jak owce u rzeźnika. Jeszcze tego pożałujecie! Każdy z was! Jesteście pewni, że nie mam już gdzie spocząć, ale się mylicie. Moja zemsta się dopiero zaczyna! Rozciągnę ją na całe stulecia, a czas jest po mojej stronie. Kobiety, które kochaliście już należą do mnie. A one, i im podobne, moje stworzenia, będą słuchać moich rozkazów i będą moimi szakalami gdy zechcę się pożywić. Zbrodniarze! Czy wasze serca znały litość, gdy niesprawiedliwie skazywaliście tylu niewinnych? Czyż wzruszał was ich straszny los? Czy stawaliście się mniej próżni, mniej pyszni, mniej żarłoczni, mniej rozpustni w dniach, gdy wszystko pogrążało się w nieszczęściu? I z czegoż to rodzi się w was to niebezpieczne, bezkarne przekonanie o nieograniczonej potędze, o tej iluzorycznej sile? Jesteście tu najłabsi. Rozdzieranie ciała do krwi to u was instynkt świętej zbrodni. Ale przecież sami też chcecie być rozdzierani.

**Helsing:** Tchórzostwo zawsze towarzyszy fałszom i zdradzie! Nie, nie wyjdiesz stąd. Już nie ma czasu na ucieczkę. Jeśli chcesz się cieszyć tym zamkiem, trzeba go oczyścić ze zła. Zwyciężyć i umrzeć. Nie ma drogi pośredniej. Bo czyż obchodzą nas cierpienia innych gdy sami odczuwamy rozkosz?

**Dracula:** Teraz jesteśmy sobie bliźsi niż ojciec i syn.

## SCENA OSIEMNASTA: EPILOG

**Starucha 1:** Do kroćset, aleśmy się bały, że to się skończy jakimś nieszczęściem.

**Starucha 2:** Jakby sam diabeł nam tu dmuchał!

**Starucha 3:** Czort jeden wie, czyśmy blisko szczęśliwego końca czy nie!

**Starucha 2:** Najpierw to żem chciała uciekać, póki ten swąd śmierci nie minie, ale żem se pomyślała, że jak se diabeł umyślał nas na ofiary, to i tak mu uciec nie zdołamy.

**Starucha 1:** Lepiej dymać dalej, bo może być pogoń!

**Świnia:** Kiedy będę leżał na ziemi  
zбитy jak pies  
rozepniesz rozporek i, choć  
twoja uryna nie ma już zwierzęcej świeżości  
i czystości, spuścisz ją na mnie,  
Na moje wulgarne oczy  
otępiałe od nieświadomości,  
na te piersi świątobliwie bezwstydne!

Wiesz, że po osiągnięciu orgazmu i rzuceniu nasienia  
świat rysuje się w zupełnie innych barwach.

Ileż nasienia musisz rzucać! Iloma ciałami  
wstrząsać!

Pan Bóg u podbrzusza nie przyczepił ci wcale  
cienkiej pałeczki, gotowej

do szybkiego zbliżenia jak seria z karabinu.

Ale wyposażył cię w ciepły, słodko-kwaśny i miękko-twardy pal,  
który zniewolony w swych ogromnych kształtach  
zniewoli z kolei mnie samego.

Tak! Czasy Grosza wcale nie minęły.

Mógłbyś śmiało zostać przedstawiony

jako tłusty wieprz, a ty jako tłusta  
maciora, oczywiście przy stole,  
ty z tyłkiem sekretarki na kolanach,  
a ty z interesem kierowcy w dłoniach.  
Na co jeszcze czekasz, zamiast utuczyć się jak wieprz?  
Na co jeszcze czekasz, zamiast tańczyć tyrolskie polki  
i rozdawać biedakom prezenty.

Im więcej się starzejesz tym więcej brzydkich, brunatnych plam występuje po  
wierzchniej stronie twoich rąk. A włosy i zęby zaczynają ci wypadać. To nie jest  
historia kogoś obcego. Niebieskawe żyłki szybko pokrywają twoją lewą łydkę,  
pochylasz się i obserwujesz je, jakbyś się przyglądał mapie nieznanego rejonu.  
Oczy nabiegają ci łzami. Jedzenie wywołuje biegunkę. Prawa powieka zaczyna ci  
mrugać. Czujesz wszechobecne swędzenie. Drobiazgi? To one, kropla po kropli  
sączą jad w twoim życiu. I nie myśl, że powiedzenie sobie „taki mój los” przykryje  
fakt, że myślisz nieustannie o tym cielsku, które ciagniesz wszędzie za sobą.

Każda nowa erekcja  
albo tylko jej przeczucie lub zawstydzenie z jej powodu,  
sprawia, że to wydarzenie się powtórzy,  
i że Bóg powróci.

Murzynie, Żydzie, potworze, co niby mam robić?